

CZUJ DUCH

DWUTYGODNIK - STARSZEGO - HARCERSTWA

ROK II.

CZWARTEK - 4.VII.46.

Nr. 14.

Kłopoty.

- Żaden król polski nie stał na szafocie,
A więc nam Francuz powie - buntownicy!

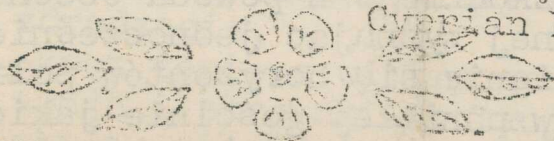
Żaden mnich polski nie bluźnił wszech-encocie,
Więc nam heretyk powie - heretyki!

Żaden pług polski cudzej nie prukł ziemi,
Więc poczytani będą jak złodzieje;

Żaden duch polski nie zerwał z swojemi,
A więc nas uczyć będą - czym są dzieje!

Ale czas idzie Szlachty - Chrystusowej,
Sumienia - głosu i wiedzy - bezmownej

Ale czas idzie - i przeći się droga.
Strach tym - co dzisiaj bać się uczą Boga.
Cyprjan K. Norwid.



Z naszej Kroniki

W dniu 4.VI.46 delegacja Komendy Wojskowej Chorągwi Starszoharcerskiej w składzie: dh.hm.Tendyra Paweł, dh.phm.Jabłoński Zbigniew Maciej i dh,phm Kumer E. złożyła wizytę Szkockiej Głównej Kwaterze Skautów w Edinburghu.

Wizyta miała na celu formalne podziękowanie Szkockiej Kwaterze za udzieloną Biuru Kom.Chor.gościnność w czasie całego zeszłego roku.

Delegacja nasza przyjęta została w bardzo serdeczny sposób przez pięciu członków Szkockiej Kwatery, w liczbie których znajdowali się dwaj nasi serdeczni przyjaciele: Kapitan Mac Intyre, The Secretary of the Scottish Scout H.Q. i pani Doods, Kierowniczka Wydziału Zuchów.

Przemawiając w imieniu wszystkich dh.Jabłoński podziękował za udzieloną nam gościnność oraz za prawdziwie ciepłą i braterską atmosferę współpracy, przy czym wyraził nadzieję dalszej nieprzerwanej współpracy i przyjaźni, a w przyszłości wzajemnych miłych wspomnień. Dalej dh.Jabłoński stwierdził, że żaden Polak niczego tak gorąco nie pragnie jak powrotu do Kraju i pracy dla Niego, powrót ten jednak nastąpi wtedy, gdy Polska będzie prawdziwie wolną i niepodległą.

Jako widomy znak naszej wdzięczności i przyjaźni dh.Komendant wręczył Szkockiej Kwaterze książkę: "Album Wojska Polskiego w ciągu 1000 lat" z dedykacją od Komendy Chorągwi dla Szkockiej Kwatery.

W odpowiedzi jeden z członków Szkockiej Kwatery podkreślił przyjemność współpracy z Komendą Chorągwi wyrażając nadzieję, że współpraca ta nie ustanie. Mówca wyraził żal i zawstydzienie jakie odczuwa duża ilość społeczeństwa szkockiego z powodu obecnej napiętej sytuacji wewnętrznej wyznając jednocześnie swą silną wiarę w rozjaśnienie się horyzontów politycznych.

Dalej wspomniał o wspaniałej gościnie jakiej on i
(dokończenie na str. 7.)



Z Kazań Sejmowych

Ms. Piotra Skarżyńskiego

"Miłujcie tę ojczyznę swoją, koronę i Rzeczypospolitą, która was zrodziła, wychowała, nadała, wyniosła. A któraż jest pierwsza i zasłużeńska matka jak Ojczyzna, od której imię macie i wszystko co macie od niej jest.

Rozmyślcie jakie od tej matki dobrodziejstwa macie. Ona wam wiary św. katolickiej dochowała.

... Ta matka skupiła wam do jednego ciała Rzeczypospolitej tak szerokie i zacne narody. Rozszerzyła państwo od morza do morza i sąsiadom was straszliwe poczyniła, iż burzyć się na was nie śmieją.

Ta miła matka dała wam złotą wolność, iż tyranom nie służycie, jeno bogobojnym panom i królom, które sami sobie obieracie, których moc prawa określona, żadnego wam bezprawia nie uczyni... Samiście tylko sobie tyranami, gdy praw nie wykonywacie, a do sprawiedliwości fałszywe wolnością, albo swawolnością, przeszkody sami sobie czynicie...

... Ojczyzna wasza matką wam jest, a nie macochą. Na rękę was swoich nosi, a krzywdy żadnej cierpieć nie dopuści.

... Taż miła matka dała wam taki pokój, jakiego wiele królestw nie mają, za którym napełniły się komory wasze... Rodzi wam ta matka mężne i mądre i szczęśliwe hetmany, mocne i nieustraszone rycerstwo i lud taki na który się nieprzyjaciele oglądają.

Cóż wam więcej uczynić mogła. Czemuż jej serdecznie miłować i onę w całości zatrzymywac i dla zdrobia jej wszystko tracić, gdy tego jest potrzeba, nie macie. Onę miłując, sami siebie miłujecie, a nie utracicie; onej nie życząc i wiary nie dochowując, sami siebie zdradzacie.

Gdy okręt tonie, a wiatry go przewracają, głupi tłumaczki swą i skrzynki opatruje i na nich leży, a do obrony okrętu nie idzie, i mniema, że się sam miłuje, a on się sam gubi; bo gdy okręt obrony nie ma, i on ze

wszystkim co zebrał, utonąć musi; a gdy swemi skrzynkami i majątkością, którą ma w okręcie, pogardzi, a z innymi się do obrony okrętu uda, swego wszystkiego zapomniawszy, dopiero wszystko pozyskał i sam zdrowie swoje zachował.

Ten najmilszy okręt ojczyzny naszej wszystkich nas niesie, wszystko w nim mamy, co mamy. Gdy się z okrętem źle dzieje, gdy dziur jego nie zatykamy, gdy wody z niego nie wylewamy, gdy się o zatrzymanie jego nie staramy, gdy dla bezpieczeństwa jego wszystkim co w domu jest nie pogardzimy - zatonie, i my sami poginiemy."

Z chatupy

Chaty rzędem na piaszczystych wzgórkach,
Za chatami krępy sad wiśniowy,
Wierzby siwe poschylały głowy
Przy stodołach, przy niskich obórkach.

Płot się wali; piołun na podwórkach;
Tu rzą konie, ryczą chude krowy.
Tam się zwija dziewczek wieniec zdrowy,
W krasnych chustkach, w koralowych sznurkach.

Szare chaty, nędzne chłopskie chaty!
Jak się z wami zrosło moje życie.
Jak wy proste, jak wy, bez rozkoszy...

Dziś wy dla mnie wspomnień skarb bogaty,
Ale wspomnień co łzawią obficie
Hej, czy przyjdzie czas, co łzy te spłoszy.....

Jan Kasprówicz

① Rzemiosło . . .

Rzemiosło w Polsce istnieje od bardzo dawnych czasów, bowiem historia nasza wspomina o stanie rzemieślniczym już za czasów króla Bolesława Chrobrego. W roku 1257 rzemieślnicy krakowscy biorą udział w odbudowie spalonego w 1241 r. przez Tatarów Krakowa, a za czasów króla Władysława Łokietka i księcia Gedymina w budowie Wilna. W okresie średniowiecznym -
 (oz) za czasów panowania królów polskich Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły - powstają w Polsce liczne organizacje rzemieślnicze, zwane cechami. Od-tąd każdy rzemieślnik musi należeć do cechu.

Cechy miały różne przywileje, nadawane przez królów polskich, lecz jednocześnie miały obowiązki zawodowe, organizacyjne, a także obywatelskie względem i społeczeństwa i Państwa. Starszyzna cechu miała obowiązek dopilnowania, by rzemieślnicy wykonywali sumiennie zamówione przedmioty i z dobrego materiału, pobierali ustalone ceny, zatrudniali ustaloną ilość terminatorów i czeladników, a to dlatego, żeby jedni rzemieślnicy nie mieli za wiele pracy, a drudzy nie byli bez niej.

Kto się nie stosował do uchwał i poleceń cechu temu można było zabronić wykonywania rzemiosła. Rzemieślnicy jednego rzemiosła mieszkali zazwyczaj na tej samej ulicy, to też z tych czasów w wielu naszych miastach pochodzą nazwy ulic, jak Garncarska, Bednarska, Koszykowa itp.

Każdy cech miał swój ołtarz w kościele, swoją chorągiew, którą nosił w czasie procesji, a która to tradycja zachowała się do naszych czasów.

Do cechów należała również obrona miast. Każdy z cechów miał z góry wyznaczoną część muru i basztę, której pilnował w czasie pokoju, a bronił w czasie wojny.

Uosobieniem cnót obywatelskich i żołnierskich w późniejszych już czasach był szewc Jan Kiliński, który za swe męstwo i wybitne zdolności wojskowe

otrzymał stopień pułkownika.

Rzemiosło, mając różne prawa i obowiązki, musiało podlegać przepisom różnych ustaw i rozporządzeń, z którymi musiała być zapoznana nie tylko starszyzna cechu ale i każdy majster cechowy. Z biegiem lat ich ilość stale się powiększała, a obowiązek znajomości rozszerzał się na wszystkich rzemieślników w określonym, a niezbędnym do wykonywania rzemiosła zakresie. Taki ustroj i stan prawny istniał wówczas i w innych państwach Europy.

W chwili odzyskania niepodległości w 1918 r. obowiązywały na ziemiach polskich różniące się między sobą, a często sprzeczne ustawy przemysłowe państw zaborczych, to też przystąpiono do opracowania jednolitej ustawy przemysłowej dla całego państwa, które w dniu 7 czerwca 1927 ogłoszono dla całej Polski za wyjątkiem Śląska, gdzie prawo to weszło w życie dopiero w 1933 r.

Obowiązujące obecnie przepisy prawa przemysłowego i regulaminów egzaminacyjnych wymagają, by kandydaci przy egzaminach czeladniczych i mistrzowskich wykazali potrzebą do wykonywania zawodu znajomość podstawowych przepisów o prawie przemysłowym, ubezpieczeniach społecznych, ochronie pracy oraz ogólne wiadomości o Państwie.

Przed wojną terminator nabywał te wiadomości w szkole dokształcającej zawodowej, oraz na kursach przygotowawczych, organizowanych przez Izby lub Instytuty Rzemieślnicze. Obecnie nie ma po temu warunków i o ile możliwości będziemy się starali podać najniezbędniejsze wiadomości z tego zakresu zarówno z polskiego jak i brytyjskiego prawa przemysłowego, celem umożliwienia przygotowania się nawet metodą samokształcenia do egzaminów tego rodzaju. Chodzi o to by rzemieślnik był nie tylko dobrym fachowcem w zawodzie, ale by był świadomym swych praw i obowiązków pełnym obywatelem.

Wszystkich którzy mają jakieś materiały z zakresu przygotowania się to pracy zawodowej prosimy o nadsyłanie ich pod adresem Redakcji "Czuj-Duch".



Między nami...

Dh. J. S. -

Często w moich gawędach używam słów "Ideologia Harcerstwa". Zapytany kiedyś przez jednego z druhów co znaczą te słowa, nie mogłem dać wyczerpującej odpowiedzi. Ponieważ w dyskusji brało udział większe grono harcerzy proszę o odpowiedź w "Czuj-luch-u" co oznaczają słowa Ideologia Harcerstwa i kto jest jej twórcą.

--:-

Wyraz ideologia pochodzi od słowa idea. W filozofii chrześcijańskiej oznacza to pojęcie istniejące w myśli Boga. Według tych pojęć zostały stworzone wszystkie rzeczy widzialne.

W mowie potocznej idea oznacza myśl przewodnią, a ideologia będzie, w miarę możliwości, usystematyzowanym wytłumaczeniem tej myśli przewodniej.

Harcerstwo ma swoją własną ideologię oznacza, że harcerstwo ma specyficzną myśl przewodnią, która z góry nadaje kierunek wszelkiej pracy harcerstwa.

Co wpłynęło na przyjęcie takiej a nie innej myśli przewodniej w Harcerstwie? - Zdania są podzielone. Osobiście widzę wpływ na kształtowanie się i wzory ideologii harcerskiej dwu zasadniczych czynników: Ideologia Skautingu (myśl Baden Powella i jego współpracowników) oraz pewne nakazy chwili w jakim Harcerstwo Polskie stawiało swoje pierwsze kroki (Dążenie do niepodległości Polski przez osobiste i społeczne odrodzenie moralne). Należy zwrócić uwagę, że czynnik drugi tak różni nas od innych organizacji skautowych, jak różni się byt Narodu Polskiego od bytowania innych narodów i państw. Twórcami ideologii harcerskiej byli twórcy harcerstwa. To dzięki powstałe na przestrzeni wielu lat nie mogło być dziełem jednego człowieka. W zaraniu istnienia harcerstwa do najwybitniejszych ideologów zaliczyć należy Małkowskiego, Strumiłkę i innych, a do współczesnych Szyryńskiego, Dłużewskiego, Burmajstra i in.



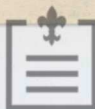
Polacy w Norwegii.

1200 osób licząca grupa uchodźców polskich w Norwegii żyje w warunkach trudnych. Internowani w trzech obozach, Mysen, Moss i Halden nie mają prawa poruszania się po okolicy i nie dostają zezwoleń na wyjazd do pracy, a jeśli chodzi o młodzież - do szkół. W obozach Norwegowie "zabawiają się" w surową dyscyplinę: apele, zbiórki, pobudki itp. Ostatnio cofnięto nawet zasiłek 5 koron na dekadę. Przyczyną tego jest tylko chęć uniknięcia jakichś zadrażeń "międzynarodowych" ze strony pewnych czynników norweskich. Inaczej tłumaczyć tego nie można, bo o ile chodzi o ludność norweską, to jest do uchodźców uspołobiona jaknajlepiej. Rynek pracy jest bardzo chłonny. Codziennie w gazetach znaleźć można conajmniej dwie strony ogłoszeń poszukujących rąk do pracy we wszystkich zawodach, a Polak pod żadnym pozorem zezwolenia na pracę nie otrzyma. Ostatnio pozwolono pracować na roli, ale tylko w bezpośredniej bliskości obozu. Za przyjęcie pracy bez zezwolenia grozi obóz karny w Holmestrand i przymusowa deportacja do kraju.

Brak rąk do pracy w Norwegii zwiększa się przy tym stale gdyż wśród młodzieży norweskiej jest ogromny pęd do emigracji. Zwłaszcza sfery studenckie, zaangażowane w ruch oporu, obecnie nie widzą przyszłości dla siebie w ojczyźnie. Polacy w tych warunkach również nie mogą i nie chcą w Norwegii pozostać i pragną emigrować dalej. W lipcu większa grupa ma wyjechać do Francji.

Tymczasem prowadzona jest praca kulturalna i społeczna w granicach szczerpłych możliwości obozowych. W Mysen istnieje gimnazjum im. Sikorskiego, w Moss szkoła zawodowa rzemieślnicza o poziomie licealnym. Prace organizacyjne prowadzi Związek Polaków będący członkiem "Światopoli". Od grudnia to jest od chwili wyjazdu oficerów łącznikowych kontakt uchodźstwa ze światem zewnętrznym niemal że zupełnie uległ przerwaniu. Komunikacja pocztowa z Anglią jest utrudniona, gazety nie docierają i grupa 1200 Polaków żyje zapomniana.

Około 15 czerwca nastąpiła trzecia skolei repatriacja. Władze warszawskie spodziewały się, że zmęczeni ciąg-



łymi szykanami uchodźcy zdecydują się wreszcie na powrót. Nadzieje ich zawiodły. Zaledwie około 80 osób zapisało się na wyjazd.

Dużo życzliwości okazuje naszym uchodźcom Minister Opieki Społecznej dyr. Sven Oftedal, były więzień obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, gdzie siedział szereg lat w towarzystwie Polaków .

(Wg.: "Defilada" Rok III Nr.25.)

Z Naszej Kroniki (dokończenie)

cała grupa skautów szkockich doznała w Warszawie, określając pobyt w Polsce jako niezapomniane przeżycie i wyrażając nadzieję odwiedzenia nas raz jeszcze we własnym naszym kraju.

Zespół "Łazików" Kręgu Starszoharcerskiego przy P/126 przesyła wszystkim członkom Wojskowej Chorągwi Starszoharcerskiej serdeczne pozdrowienia z wycieczki o trasie: Beaulieu - Suverness - Culloden - Loch Wess - Castle Urganhead - Mieson i Beaulieu.

Starszoharcerska Drużyna Kombatantów im. Stanisława Mądejskiego (Harcercz- poległ pod Monte Cassino) w ciągu ostatniego miesiąca przeprowadziła dwie wycieczki (pieszą i samochodową) oraz dwa koncerty połączone z dancingami z których dochód przeznaczono na pomoc polskim dzieciom.

Polsko - szkockie ognisko skautowe.

Z inicjatywy Żeglarskiego Kręgu Starszoharcerskiego przy Dowództwie 4 D.P. odbyło się w dniu 21.VI.46. w Broughty - Ferry wielkie ognisko skautowe polsko-szkockie, organizowane wspólnie. Już na pół godziny przed rozpoczęciem programu przed bramą parku przy Plutonie Opieki 4 D.P. zaczęły się zbierać grupki miejscowych skautów z Broughty - Ferry, gdy tymczasem nasi starsi harcerze kończyli ostatnie przygotowania, które ze względu na pogodę odkładano do wieczora. Z tego też względu



zarezerwowano jedną salę, gdzie w razie deszczu komi - nek zastąpiłby ognisko. Na szczęście dopisała pogoda, chociaż z pewną trwogą patrzyliśmy w zachmurzone niebo, czy w najciekawszym miejscu programu nie uśmiech - nie się do nas złośliwie deszczem.

Przyjeżdżam właśnie w chwili, kiedy kończą ostatnie przygotowania. Ławki ustawione w kilka rzędów otacza - ją półkolem przygotowany na ognisko stos drzewa. Z dru - giej strony ułożone na trawie koce świadczą o tym, że gospodarze spościewają się dużego napływu gości, a rzeczywiście nie zawodzą. Pierwsza przybywa znana już dobrze z uprzednio wspólnie organizowanych imprez - 54-ta Drużyna Skautowa z Dundee, której drużynowy Scout master John W. Sharp będzie prowadził angielską część programu dzisiejszego ogniska. Następnie jedna za dru - gą zjawiają się: 54-ta żeńska i 57-ma męska z Dundee, oraz 1-sza, 2-ga i 3-cia z Broughty-Ferry wraz ze swy - mi gromadami zuchowymi. Z ramienia wojska reprezentują Dowódcę Dywizji płk. Znamirowski i mjr. Kowalski; ze szkockich władz skautowych przybywa z Dundee County Commissiner for Rovers prof. A. L. Russel, dalej hufcowy Hufca Dundee East & Broughty-Ferry Scoutmaster Rouse i delegacja 6-tej Drużyny Skautowej z Perth ze Scout - master'em Shield na czele. Girl Guides reprezentuje Miss. Mc. Mannus.

Polskie władze harcerskie reprezentuje Delegat Ko - mendy Wojskowej Chorągwi Starszoharcerskiej, oraz zastę - pca hufcowego IV Hufca Starszoharcerskiego dh. Jerzy Chmielewski, który podjął się prowadzenia polskiej czę - ści programu. Ogółem zjawia się 137 skautów i skautek szkockich, 30 naszych starszych harcerzy, oraz około 30 osób cywilnych.

Dochodzi godz. 19.30. Przy dźwiękach hymnów wznoszą się na prawdziwy żeglarski maszt flagi: polska i bry - tyjska, poczem prof. Russel zapala ognisko. Program roz - poczyna tradycyjna dla wszystkich polaków ognisk - pieśń harcerska "Płonie ognisko", poczem punkt po punk - cie rozwija się dalej dając kolejno wszystkim moż - ność pokazania co się potrafi. Całość programu oprą - cowana starannie przez obie strony, w związku ze słabą



znajomością języka z jednej, a zupełną nieznanością z drugiej strony polegała raczej na krótkich ske-
czach w których bez słowa zapomocą gestów i mimiki
potrafiono doskonale oddać treść. Wesole te skecze
przeplatały naprzemian polskie i szkockie piosenki
skautowe i nieskautowe, a bardziej popularne jak :
"My Bonnie", "Loch Lomond" czy "Clementaine" śpiałe
wane były z zapalem przez obie strony. 13-to letni
scout A. Mc. Kenzie zagrał na akordeonie kilka popu-
larnych piosenek szkockich, poczem jedna ze skautek
zaśpiewała solo swoim jeszcze dziecinnym ale miłym
i wdzięcznym głosikiem. I kolei dwu naszych kolegów
odegrało na akordeonach "Wiązankę pieśni legiono-
wych".

Zbliża się godzina dziewiąta'a z nią koniec prog-
ramu, gdyż sporo gości ma jeszcze daleko do domu.
Mr. Rouse zabiera głos i w imieniu wszystkich zebranych
dziękuje "swoim polskim braciom skautowym" za
tak miło spędzony czas w ich towarzystwie dodając ,
że czuje wielki szacunek do ogromu pracy jaką skau-
ci polscy w tych tak trudnych dla siebie chwilach
potrafili z siebie wydobyć. W odpowiedzi dh. Chmiele-
wski podziękował za tak liczny udział i pomoc nie
tylko przy dzisiejszym ognisku, ale we wszystkich
pracach i imprezach jakie dotychczas IV Hufiec pro-
wadził i wyraził nadzieję, że gdy sytuacja będzie ta-
ka że będziemy już mogli powrócić do Polski, nie od-
mówią napewno naszemu zaproszeniu aby z kolei na na-
szej ziemi spotkać się znowu przy ogniskach skauto-
wych.

Na zakończenie wszyscy powstają i tworząc olbrzy-
mi "braterski krąg skautowy" zwyczajem polskim , który
wszędzie gdzie się tylko zetknijemy ze skautami zaraz
się przyjmuje, kończymy ognisko pieśnią "Idzie noc"
; poczym chwila milczenia, opuszczenie flag i... wszyst-
ko się rozsypuje i rozprasza. Jakiż niepodobny do tej
z przed minuty poważnej ciszy ten obecny gwar roześ-
mianych beztroskich głosów. Drużyny zamiejscowe po-
winny odjeżdżać, ale drużynowi nie mogą zebrać swoich

gomadek, bo wszystko się ciśnie dookoła naszej bra-
i harcerskiej z prośbą o umieszczenie autografów w
ich dzienniczkach skautowych. Toczy się ożywiona roz-
mowa, snują się plany dalszych wspólnych prac i roz-
rwek, wycieczek, obozów, kominków i ognisk, a chociaż
często gęsto zamiast języków pracują ręce, jakoś się
wszyscy zupełnie dobrze rozumiemy.

Powoli, bardzo powoli wszystko się rozprasza, a
tylko dogasające węgle ogniska i lekka jeszcze smu-
ga dymu świadczą o tym, że jeszcze przed chwilą był
i na tym placu mały i skromny odcinek "Wielkiej
harcerskiej Gry."

-----ooOooOooOoo-----

z zaproszenie Kręgu Starszoharcerskiego im. Gen. Si-
orskiego przybyła do obozu Castle Camp w dniu 6
zerwca 1-st Invergordon Troop of Boy-Scout. W prog-
ramie zebrania było ognisko harcerskie podczas któ-
rego oprócz śpiewów i pokazów zostały wygłoszone w
języku angielskim krótkie opowiadania z życia har-
terzy w Polsce. Program ogniska urozmaiciła orkiest-
ra 25-tego Baonu.

- - - : - - -

Krag in. A Małkowskiego przy P/95 zorganizował wspól-
ną wycieczkę, celem zwiedzenia zabytków Edinburgh'a.

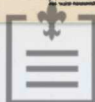
P O D Z I Ę K O W A N I E

Wydział Wydawniczy Wojskowej Chorągwi Starszo-
harcerskiej składa tą drogą serdeczne podzię-
kowanie dh. phm. Daron Wiktorowi i tym członkom
jego drużyny, którzy pracą swoją dopomogli Wy-
działowi do wydania Książki Pracy.

Jednocześnie zawiadamiamy wszystkie Krę-
gi Starszoharcerskie, że Książka Pracy zostanie
rozesłana w połowie lipca.

C z u w a j !

Kier. Wyd. Wydawniczego
Maszewski Artur phm.



Kącik Wycieczkowy.

Edinburgh.

Nie ma chyba żadnego harcerza w naszej Chorągwi, któryby nie był w Edynburgu, ale jeśli zapytać większości co tam ciekawego można i warto zobaczyć, opis wypadnie bardzo blado. A przecież Edynburgh to "najładniejsze miasto" i stolica Szkocji, pełne zabytków i pamiątek z jego długiej i bogatej historii, której początków szukać należy w VII w., kiedy to Edwin król państwa położonego pomiędzy Humber i Forth wzniósł fort na skale dookoła którego z czasem rozbudowało się miasto "na siedmiu pagórkach". Nie jest moim celem opis Edynburga, gdyż na ten temat napisano wiele ciekawych książek, chciałbym tylko podać krótki szkic co warto w nim zwiedzić w ciągu jedno, czy dwudniowego pobytu.

Zwiedzający dzisiaj to miasto widzi je wyraźnie podzielone na Stare i Nowe ulicą "Princes Street", o której mówią iż jest najpiękniejszą ulicą Szkocji. Lewa jej strona to ładne nowoczesne duże gmachy mieszczące w sobie olbrzymie domy towarowe, biura itp, a druga to godny uwagi park położony na stokach wąwozu, poza którym na wyniosłej skale wznosi się Zamek. Historia jego sięga czasów, gdy był częścią Northumbria'i, ale w ciągu wieków powstawały tam nowe budowle i przybudówki tak że obecnie jego styl to mieszanina wszystkich. Jedną jego część zamieszkuje obecnie załoga, natomiast druga otwarta jest dla zwiedzających codziennie od godz. 10 do 21.

Przy ulicy Princes wznosi się wspaniały pomnik Waltera Scotta w kształcie wieży, z której szczytu można ogarnąć wzrokiem niemal że całe miasto. Dalej, za gmachami głównej stacji kolejowej Waverley i Poczty Głównej wznosi się Calton Hill z Obserwatorium i pomnikiem Nelsona na szczycie. Zbocza tego pagórka to wielki "Park Królewski", jeden z największych parków Edynburga. Niedaleko wznosi się "St. Giles Cathedral", jeden z najstarszych gmachów Edynburgha 200 stóp długi i 129 szeroki z oknami w przepięknych witrażach odmalowywujących sceny biblijne. Nieco bliżej w małej bocznej uliczce wznosi się Katedra



katolicka. Po przejściu Starego Miasta znajdziemy się przed pałacem Holywood, gdzie w czasie pobytu w Edinburgu zatrzymuje się rodzina królewska. Pałac ten jest otwarty dla zwiedzających przez cały tydzień za wyjątkiem piątków i krótkich okresów czasu gdy gości tam król. Jedną jego część "Kaplica Królowej Marii" to już ruiny tylko tak stare, że historycy nie umieją określić ich wieku z całą pewnością. Wiadomo tylko, że mieszkał tam już James IV. Tuż obok warto zwiedzić gmach Parlamentu, dalej Grassmarket i Arthur's Seat - największy park Edynburga.

Warto także zwiedzić National Gallery i Royal Scottish Museum, a w piękny, słoneczny dzień przejechać się tramwajem do Ogrodu Zoologicznego (tramwaj Nr.: 1, 12, 25, 26,) lub botanicznego (23, 27, 9). Czyż nie lepiej poznać miasto niż cały wolny czas przesiedzieć w dusznym kinie. Mnie się zdaje, że tak.

Fakir:

Nie mów

Nie mów - chociażbyś miał ginąć z pragnienia -
Ze wszystkie źródła wyschły już bijące:
Tyś gonił pustyni piaszczystych złudzenia,
I młynął strumień na zielonej łące.

Nie mów - chociażbyś umierał z tęsknoty -
Ze nie ma czystej miłości na ziemi:
Tyś pewnie w drodze blask jej rzucił złoty,
Za ognikami zdążając błędnymi.

Nie mów, że wszystko, czegoś ty nie umiał
Odnaleźć w życiu - marą jest zwodniczą:
Zdrój czystych uczuć będzie innym szumiał
I inne serca poik swą słodyczą.

Adam Asny...



Leć pieśni, leć...

O gwiazdeczko!

Muzyka: K.ks.Lubomirski.

Lento



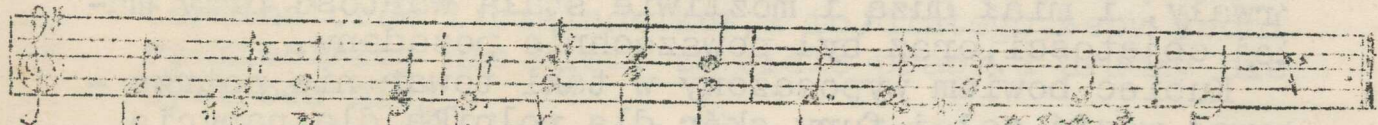
O gwiaz-decz-ko, coś błysz-cza-ła, Głym ja uj-rzał świat,



Cze-muż no tak, gwiazd-ko ma-ła, Twój pro-my-czek zbladł.



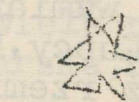
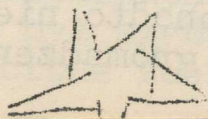
Cze-muż mi już tak nie pro-nie, Jak w dzie-cin-nych dniach,



Gdym na mat-ki i-grał ło-zie W ma-lo-wa-nych snach.

2. O gwiazdeczko, dawne życie
 W twym promyczku wznieć
 I jak dawniej na błękiecie
 Nad nym okiem świeć.
 Niech me serce jeszcze zazna
 Doli młodych lat,
 Nim mnie ręka pchnie żelazna
 Za słoneczny świat.

W. Zieliński.



Pieniądz...

Gdy się zapytamy, jaki jest cel pieniądza, wydaje się, że to tak proste i jasne, iż nie ma o czym mówić. Rzecz istotnie jest bardzo prosta - lecz niestety została z czasem dzięki swemu olbrzymiemu rozrostowi zagmatwana i z prostych założeń sprowadzona nieomal na manowce.

Jedynym celem pieniądza jest:

- ułatwienie wymiany dóbr i usług,
- ułatwienie zaspokojenia potrzeb duchowych,
- ułatwienie gromadzenia dóbr

Dla udowodnienia prostoty zadań pieniądza i zagmatwania tego zagadnienia w miarę rozwoju życia gospo -
 garskiego, sięgnijmy do pierwotnych stosunków gospodar -
 zkich, a ułatwi to nam zrozumienie jego dzisiejszej
 roli. Pierwszy pieniądz wymyślił prawdopodobnie pier -
 wotny kupiec. Rozwożąc towary pomiędzy myśliwym, rolni -
 kiem i rzemieślnikiem doszedł do wniosku, że trzeba
 znaleźć jakiś taki towar, który byłby łatwo podzielny,
 trwały, i miał dużą i możliwie stałą wartość przy ma -
 łej objętości, oraz był powszechnie pożądanym.

Kupiec bowiem wyposażony w taki towar nie potrze -
 bował wozić całej fury skór dla rolnika dla nabycia
 fury zboża czy tkaniny lnianej i odwrotnie. Wystarczył
 mu nieduży worek pieniędzy - to jest towaru ułatwia -
 jącego wymianę. W ten sposób pieniądz ułatwił wymianę
 dóbr. Kupcy, którzy dużo zarabiali lub myśliwi, rolni -
 czy też rzemieślnicy, którzy dużo produkowali dóbr i
 wymieniali je między sobą, mieli kłopoty z ich prze -
 chowywaniem, a zatem i z gromadzeniem dóbr wogóle. To -
 wary wymagały konserwacji, psuły się i niszczyły je
 szkodniki. Pomocnym tutaj okazał się towar trwały, o ma -
 łej objętości, a dużej wartości, powszechnie pożądanym .
 Był nim pieniądz. Pieniądz w ten sposób ułatwiał gro -
 madzenie dóbr. Nie wymagał on konserwacji, ani nie ule -
 gał szkodliwemu działaniu czasu czy też warunków
 atmosferycznych, ponadto nie trzeba było dużych po -
 mieszczeń na jego gromadzenie.



Wynagradzanie usług urzędników i wszystkich innych ludzi nie produkujących bezpośrednio towarów, a przez swe usługi użytecznych członków społeczeństwa byłoby bardzo kłopotliwe. Zaopatrując ich w pieniądze dawano im możliwość nabycia takich towarów i dóbr, które były im potrzebne.

Pieniądz ułatwiał również i inne procesy gospodarcze. Młody początkujący kupiec miał mało towarów, na które jednak wydał wszystkie swe pieniądze. Tymczasem nadarzyła mu się sposobność korzystnego kupienia dalszych dóbr. Dał zatem posiadane towary w zastaw starszemu kupcowi, posiadającemu dużo nagromadzonych dóbr w postaci pieniędzy, ten zaś pożyczył mu pieniędzy na korzystny zakup dóbr u producentów. W zamian za to zażądał części dochodów, które młody kupiec uzyska, gdy korzystnie z odpowiednim zyskiem je odprzedał. Młody po sprzedaniu nabytych w ten sposób dóbr, zwrócił ilość pożyczonych od starszego pieniędzy, a zabrał towar, który dał w zastaw. Powiększył on w ten sposób zapas swoich dóbr o czysty zysk, który mu pozostał po wynagrodzeniu danym za udzielenie pożyczki.

Inny młody człowiek, który przez dłuższy czas pracował u rzemieślnika dobrze nauczył się rzemiosła i chciał usamodzielnic się i założyć własny warsztat. Na przeszkodzie stał brak pieniędzy (dóbr nagromadzonych). Otrzymuje on również pożyczkę od innego, który żyje z nagromadzonych pieniędzy. Kupuje potrzebne narzędzia i surowce i produkuje dobra. Musi on tyle nadprodukcować i wymienić na pieniądze, aby mu starczyło na jego potrzeby, na opłacenie procentów od pożyczki i na zwrócenie jej ratami.

W ten prosty sposób powstał pierwszy bank, kredyt, i płacone były pierwsze oprocentowania, jako wynagrodzenie za korzystanie z dóbr nagromadzonych przez inną osobę. Pieniądz ułatwiał te procesy gospodarcze.

Różne dobra były w różnych stadiach rozwoju społeczno-gospodarczego jako pieniądz. Były nim grudy soli, miary ziarna zbóż chlebowych i inne. Wreszcie najlepszymi towarami nadającymi się na pieniądz okazały się metale. Utrzymały się one w charakterze pieniądza



do dnia dzisiejszego, choć powoli zostają wypierane przez papier. Najlepszym z pośród metali okazało się złoto. Posiada ono wszystkie cechy wymagane dla spełnienia roli pieniądza, a dla osiągnięcia jeszcze lepszej jego podzielności wprowadzono dodatkowo monety z metali mniej wartościowych jak srebro i miedź.

I dzisiaj jego zadania absolutnie się nie zmieniły, niestety w miarę rozrastania i różniczkowania się życia gospodarczego pieniądz nabrał cech dodatkowych. Zamiast tylko ułatwiać procesy życia gospodarczego stał się ponadto ich hamulcem. Pieniądz ze środka potrzebnego i bardzo użytecznego stał się dzisiaj celem samym w sobie, stał się panem życia gospodarczego. Życie gospodarcze bowiem zatraciło swój zdrowy sens i cel i zamiast być czynnikiem zaspakajającym potrzeby ludzkości, stało się pogonią za pieniądzem.

Różnica na pierwszy rzut oka nieduża, ale skutki jej są olbrzymie. Wyrażają się one w tym, że:

1. nie potrafimy w naszym życiu gospodarczym dostarczyć dóbr tam, gdzie są dobra użytkowe dla ich wymiany;

2. umiemy natomiast dostarczać dobra tam, gdzie są pieniądze dla ich wykupienia.

Najlepszym tego dowodem jest fakt, że w czasie ostatniego światowego kryzysu gospodarczego cierpieliśmy nędzę z rzekomego nadmiaru dóbr, spowodowaną brakiem pieniędzy. Właściciel ziemski nie mógł np. kupić potrzebnego mu traktora, mimo iż miał pełne spichrze zboża. Właściciel fabryki, mimo iż miał nadmiar traktorów, nie miał pieniędzy na opłacenie swych robotników, nie sprzedawał jednak traktorów, gdyż rolnicy nie mieli pieniędzy, a tylko produkty swoich gospodarstw, których nie mogli sprzedać. Widzimy jak to pieniądz zbyt opanowujący życie gospodarcze staje się hamulcem wymiany i prowadzi do zatracenia zdrowego sensu życia gospodarczego. Rozpatrując przyczyny powstawania kryzysów znajdzie się dużo więcej na to dowodów iż zamiana pieniądza ze środka w cel działań gospodarczych jest mocno szkodliwa.

KALENDARZYK HISTORYCZNY

- 6.VII.1610.- Zólkiewski pod Moskwą.
7.VII.1572.- Śmierć ostatniego Jagiellona-Zygmunta Augusta.
1572.- Stefan Batory zakłada Akademię Wileńską.
9.VII.1917.- Kryzys przysięgowy Legionów.
13.VII.1918.- Gen.Haller staje na czele Armii we Francji
15.VII.1410.- Bitwa pod Grunwaldem.
17.VII.1792.- Bitwa pod Dubienką.
1917.- Internowanie legionistów w Szczypiornie.
-----ooOoo-----

Od Redakcji.

Z powodów od nas niezależnych wiadomości z życia Z.H.P. podany dopiero w następnym numerze.

Odpowiedzi Redakcji:

Dh.KL. Dziękujemy, pójdzie po nieznaczących poprawkach.

Dh."Słoń".- Obecnie nie aktualne.Rezygnujemy.

Dh.J.Ż. - Największym jeziorem Wysp Brytyjskich jest "Lough Neagh" położone w Północnej Irlandii na wysokości 48 stóp n.p.m., długie na 18 mil ang., a szerokie na 11,0 powierzchni 98 255 akrów.

Zamieszczone artykuły są wyrazem osobistych poglądów autorów

Nadesłanych materiałów Redakcja nie zwraca.

Kier.Redakcji i Adm.:phm.Maszewski Artur.

Adres:"Czuj-Duch",5 Royal Terrace,Edinburgh 7.

telefon 30681.-626

Cena poj.egz.3 d.,mieś.6 d.,kwart. 1/6.



CZY NA WOZIE I CZY POD WOZEM I ZAWSZE
NA WESOŁO.

Historia dla dorosłych

...Kiedy Kara Mustafa, Wielki Mistrz Krzyżaków, szedł z licznymi zastępami przez Alpy na Kraków (do obrony swych granic był on zawsze skory) pobił go pod Grunwaldem król Stefan Batory.

Ambitny, nieugięty, twardy jak opoka, zabrawszy z licznym łupem Chorągiew Proroka gonił przez godzin dziesięć w całym pędzie koni uciekających wrogów aż do Macedonii, gdzie królowa Pompadur, pani wielkiej cnoty gościła go w swym zamku przez cztery soboty, a syn jej - słynny chemik - Alexander Wielki darował mu do zbroi trzy srebrne pętelki.

Wtedy to na północy, w ową złą godzinę Mariusz ogniem i mieczem niszczył Kartaginę, a wnuk zaś jego Xerxes patrząc na to z żalem o żółtych eskimosów bronił Jeruzalem.

Na pobliskiej Sacharze, w owym kraju futer wygłaszał swą naukę słynny Marcin Luter, a pracując usilnie piórem i wymową zginął był wraz z Homerem w Noc Bartłomiejową, którą aby wykazać moc swojej tyranii, królowa Maria Stuart wyprawiała w Danii. Mieszkańcy Wysp Suntujskich schwyciwszy ją wreszcie uwięzili w Sztokholmie, a zabili w Peszcie.

W rok później na północy, w owym ciepłym kraju słynny lotnik Kopernik wyruszał do rajy; opłynawszy kajakiem Azję i Afrykę po tygodniu podróży odkrył Amerykę. Kolumb, socjalista wielki, mierząc światła końca dowiódł, że wokół ziemi obraca się słońce, a Mickiewicz, poeta talentu miernego

